Dodatek do Nru 247 „Naprzodu“

Nr. 246 Kraków, wtorek 9 września 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Wilhelm w Poznaniu.

Paryski „Temps“ poświęca programowej mowie poznańskiej cesarza Wilhelma artykuł wstępny. Choć mowa ta nie zawierała ustępów tak jaskrawych jak malborska, jednakże zwrot o krzyżakach nie był w niej przypadkowym: cesarz niemiecki uważa się za spadkobiercę ich polityki. Więc i teraz do wspólnej wyprawy przeciw polonizmowi nawoływał całą ludność niemiecką a wraz z nią i cały stan urzędniczy, żądając od tegoż ślepego posłuszeństwa dla swoich planów, a zapominając, że istnieje przecie rząd odpowiedzialny — ministrowie, (obecnie figurki papierowe *red. Nap.*) do których władza nad urzędnikami należy.

Po tych słusznych uwagach „Temps“ ironizuje nad powszechnie zauważoną sprzecznością w ostatnim oratorskim występie Wilhelma, zachodzącą pomiędzy jego zapowiedzią poszanowania „właściwości szczepowych“ oraz żądaniem, aby Poznańskie było rdzennie niemieckiem. Polacy mają widocznie przechowywać swe „właściwości“ w jakichś szczelnie zamkniętych kasach ogniotrwałych...

Kilku magnatów poznańskich jak wiadomo, brało udział w oficyalnych festynach pruskich. „Kuryer Poznański“, który obecnie reprezentuje niby bardziej postępowy i niby bardziej nieprzychylny rządowi pruskiemu odłam szlachty poznańskiej, wyliczywszy tych panów (ks. Ferdynand Radziwiłł, ordynat na Jarocinie, ordynat hr. Bohdan Czapski, ordynat szambelan Taczanowski, szambelan Henryk Dzierżykraj-Morawski, kamerjunkrzy: hr. Stanisław Łącki, hr. Zygmunt Kurnatowski), zdobywa się na taką tylko krytykę ich lokajstwa, że przeciwstawia im hr. Żółtowskiego, który również posiada tytuł dworski (powyższe szambelany tłómaczyły się, iż muszą się spodlić słuchaniem krzyżackiej mowy z obawy przed utratą szambelańskiego klucza, w ich oczach — boleśniejszą naturalnie, od utraty czci — *red. Nap.*). Poza tem pisze o nich: „Nie wchodzimy tu w ocenę ich postępowania (!) wobec faktu uczestnictwa ich w uroczystościach niemieckich. Wierzymy, że ci z pomiędzy nich, którzy w polskiem życiu społecznem udział biorą, działali w dobrej wierze (!) i w najlepszej intencyi (!)...“ Kruk krukowi — słusznie mówi przysłowie — oka nie wykole... Dla dosadniejszego scharakteryzowania tej krytyki z kadzielnicą w ręku dodajmy, że „Kuryer Poznański“, podając ową czarną listę magnacką, przy nazwisku księcia Ferdynanda Radziwiłła, dopisuje: czcigodny (*autentyczne!*) i zasłużony (*wobec kogo?*) prezes koła parlamentarnego polskiego“.

Doprawdy, aksamitna to dola być jaśnie oświeconym księciem: nawet w chwili, gdy nikczemność spełnić raczy — nie przestaje być „czcigodnym“.

Zjazd drukarzy galicyjskich.

Lwów, 8 września.

W wielkiej sali stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ obradował przez cały prawie dzień wczorajszy i dzisiejszy zjazd galicyjskich drukarzy, przybyłych z całego prawie kraju. Zjazd rozpoczął się już w sobotę wieczorem zebraniem koleżeńskiem i wolną pogadanką, która się toczyła w małej sali „Gwiazdy“.

Właściwe obrady zjazdu w wielkiej sali „Gwiazdy“ rozpoczęły się w niedzielę o godz. 11 rano. Zagaił je tow. Hudec następującą przemową:

Szanowni Koledzy! Szanowni Goście! Po kilkuletniej odczuwanej potrzebie odbywa się dziś znowu zjazd koleżeński. O jego wpływie i znaczeniu na rozwój organizacyi, o dobroczynnym wpływie na kolegów, którzy rzadko tylko mają sposobność brać udział w większych naszych naradach mówić nie potrzebuję.

Pierwszy zjazd, który się odbył w r. 1895, zainaugurował nową erę w ruchu organizacyjnym drukarzy; pierwszym owocem było uchwalenie cennika normalnego. W parę miesięcy później odbył się drugi zjazd koleżeński, na którym uradzono, w jaki sposób uchwalony na pierwszym zjeździe cennik wprowadzić w życie.

W r. 1898 odbył się w Krakowie trzeci zjazd, na którym radzono nad usunięciem całego szeregu bólów i ran, nad oczyszczeniem organizacyi z chwastów i niezdrowych wpływów. Od tego czasu staliśmy się członkami wielkiej państwowej organizacyi zawodowej, która dziś jest wzorem organizacyi w całem państwie.

Od trzeciego zjazdu z małego stowarzyszenia kształcącego, które liczyło 170 członków, wzrośliśmy w stowarzyszenie liczące 660 członków. Związek państwowy, którego członkiem stowarzyszenie nasze jest, z liczby członków 5.400 wzrósł do liczby 10.000 i do wzrostu tego myśmy się w znacznej mierze przyczynili. Ostatni obrót kasowy wynosi **21 miliony** koron, wkładki same wynosiły **10 milionów** koron a zapomogi **8 milionów** koron; oprócz tego łożono wielkie kapitały na przeprowadzenie cennika.

Z dumą wspominamy o tem, że jesteśmy zszeregowani w tak wielkiej organizacyi i że się opłaca trud dla utrzymania, udoskonalenia tej organizacyi i usunięcia wszystkich przeszkód tamujących rozwój organizacyi.

Kończy okrzykiem na cześć organizacyi i solidarności drukarzy oraz wszystkich zawodów. (Huczne oklaski).

Następnie wybrano prezydum, w skład którego weszli towarzysze: Hudec, Titz i Kolkiewicz jako przewodniczący i tow. Telmany, Kaczmarski i Peller.

Tow. Hudec, objąwszy przewodnictwo, zawiadamia, że są obecni na sali reprezentanci towarzystw zawodowych; krajową komisyę zawodową reprezentuje sekretarz tow. Nacher, zarząd Związku państwowego reprezentuje tow. Hofer, redakcyę „Naprzodu“ tow. Menkes, Komitet ruskiej partyi socyalno-demokratycznej tow. Wityk.

Imieniem kolegów krakowskich i imieniem Komitetu wykonawczego polskiej partyi socyalno-demokratycznej powitał zebranych tow. Misiołek, nawołując ich do współdziałania w politycznym ruchu robotniczym.

Następnie witali Zjazd tow. Hofer imieniem zarządu Związku państwowego, tow. Nacher imieniem krajowych organizacyj zawodowych, tow. Wityk imiem Komitetu wykonawczego rusko-ukraińskiej socyalnej-demokracyi i tow. Kolkiewicz imieniem delegatów prowincyonalnych.

Po uchwaleniu porządku dziennego i regulaminu obrad tow. Hudec referował do punktu: Organizacya i agitacya a) sprawy cennikowe w Galicyi.

Po kilku wstępnych uwagach referent zaznaczył, że organizacya drukarzy dzieli się na dwie części t. j. urzędową i wolną. Ta ostatnia prowadzi wśród drukarzy walkę ekonomiczną, strejki, blokady i t. p.

Od r. 1896 t j. od czasu wprowadzenia cennika normalnego stosunki się znacznie polepszyły. Podczas gdy przedtem jeszcze były takie płacy jak 2 złr. tygodniowo i podły wikt albo 20 złr. miesięcznie, dzisiaj płace takie już są niemożliwe. Mimo, że od roku 1900 stosunki ekonomiczne się znacznie pogorszyły, mimo obniżenia płacy z powodu depresyi przemysłowej we wszystkich prawie zawodach, jedni drukarze utrzymali się przy płacach oznaczonych w cenniku normalnym.

Referent przedstawia następnie statystykę płac wedle dat nadsyłanych z miast prowincyonalnych, oraz ze Lwowa i Krakowa, dalej warunki płacy i pracy za czas poza cennikowy, stosunki przy wypłacie i stosunki robocze w kondycyi pomocniczej. W sprawie cennika gazetowego toczą się wspólne rokowania z kolegami krakowskimi.

Omówiwszy stosunki panujące w pokątnych drukarniach sklepowych postawił następującą rezolucyę:

Zjazd koleżeński drukarzy galicyjskich, odbyty w dniu 7 i 8 września we Lwowie, wzywa kolegów do najściślejszego przestrzegania postanowień cennika, gdyż każde choćby najdrobniejsze ustępstwo, pociąga za sobą nieobliczalne szkody.

W miejscowościach, gdzie cennik nie został w zupełności przeprowadzony, należy bezzwłocznie postarać się o usunięcie nieprawidłowości, a tam, gdzie cennik nie został przez pryncypałów przyjęty, gremialnie zażądać — o ile się to już nie stało — podpisania cennika w dwu egzemplarzach, z których jeden ma być przechowany w stowarzyszeniu, drugi u pryncypała.

O każdem przekroczeniu cennikowem należy bezzwłocznie zawiadomić organizacyę, która ma obowiązek radą i pomocą starać się o usunięcie złego.

Zjazd konstatuje z zadowoleniem, że na ogół stosunki cennikowe w kraju w ostatnich czasach się nieco poprawiły.

Zjazd wzywa wreszcie powołane czynniki, aby użyły wszystkich środków zdolnych do ograniczenia drukarń sklepowych, nie uprawnionych do wykonywania druków większych, które wyrządzają znaczne szkody tak pryncypałom koncesyonowanym, jak i zorganizowanym towarzyszom drukarskim.

Nad rezolucyą tą rozwinęła się kilkugodzinna dyskusya, w której zabierało głos dwudziestu kilku mowców, kreśląc stosunki panujące w pojedynczych drukarniach pojedynczych miast prowincyonalnych. Zasadniczo zastanawiano się nad wciągnięciem do organizacyi zawodowej zecerów hebrajskich i nad pracą zawodową maszynistów.

Po wyczerpującej dyskusyi zjazd przyjął rezolucyę referenta i wniosek tow. Knöbla (Podgórz): Poleca się prezydyum Zjazdu, aby zwróciło baczną uwagę na wciągnięcie do organizacyi zecerów hebrajskich, względnie by się zajęło zwołaniem Zjazdu tychże, celem uregulowania stosunków cennikowych zecerów hebrajskich. Wniosek tow. Hofera: Zjazd uchwala, że maszynistom nie wolno robić po nad normę przepisaną cennikiem i trzy pomniejsze wnioski tow. Kolkiewicza.

Na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

Dom robotniczy w Wiedniu.

Wiedeń, 8 września.

W sobotę 6. bm. odbyło się tu w dzielnicy „Favoriten“ otwarcie wiedeńskiego domu robotniczego. Na pozór jest to rzecz drobna, wypadek czysto lokalny — a jednak stanowi on niezwykle uroczystą i ważną chwilę w historyi ruchu robotniczego w Wiedniu.

Od szeregu lat dążyli wiedeńscy robotnicy niezmordowanie do założenia własnego domu, na wzór istniejącego już oddawna w Brukseli. W innych miastach jak np. w Bernie, Uściu lub Prościejowie udało się już robotnikom stworzyć dom własny. Również w Wiedniu posiadają robotnicy metalurgiczni i drukarze własne domy.

Otworzony jednak w dzielnicy „Favoriten“ dom robotniczy jest pierwszym, który służyć będzie nie poszczególnemu zawodowi, lecz całej organizacyi, który skupiać w sobie będzie polityczną, organizacyjną i gospodarczą pracę wszystkich robotników wiedeńskich. To też dom ten będzie ogniskiem całego ruchu robotniczego w Wiedniu.

Robotnicy wiedeńscy z prawdziwą dumą spoglądać mogą na ów pomyślny skutek długoletnich swych usiłowań. Stanowi on prawdziwy symbol niezmordowanej pracy socyalnej demokracyi, wieńczonej coraz to nowemi zwycięstwami.

Chwilę otwarcia domu uczczono uroczystym komersem, który odbył się w sobotę o godz. 6 wieczór w wielkiej sali koncertowej, przystrojonej pięknie wieńcami z kwiatów, czerwonemi szarfami, odznakami robotniczemi i choiną. Na estradzie wznosiły się wśród zieleni biusty Marxa i Engelsa, dłuta rzeźbiarza Kluga.

Kapela robotnicza pod batutą tow. Mörtha wykonała szereg utworów muzycznych. Następnie chór robotniczy odśpiewał szereg pieśni.

W drugiej mnieszej sali grała kapela tow. Kovacsa.

Wczoraj o godz. 10 przed poł. odbyło się uroczyste zgromadzenie, na którem przemawiał tow. dr Adler, podnosząc ważność domu robotniczego; o godz. 7 wiecz. odbył się uroczysty wieczorek, na którym słowo wstępne wygłosił tow. Reumann.

Przegląd polityczny.

Pogłoski o ustąpieniu hr. Pinińskiego. „Kuryer lwowski“ donosi: „Coraz uporczywiej krążą po mieście pogłoski o mającem wkrótce nastąpić ustąpieniu hr. Pinińskiego ze stanowiska namiestnika i o tem, że następcą jego zostać ma marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki.

Ponieważ hr. Potocki na sprawach administracyjnych wcale się nie zna — tak samo, jak onego czasu ks. Sanguszko — dodać mu więc mają jako prawą rękę, w miejsce p. Liedla, który lada chwilę pójdzie już nareszcie na emeryturę, — p. Laskowskiego.

Na razie nie wiedzą tylko, co zrobić z poborami p. Laskowskiego, który na takim awansie nie dobrzeby wyszedł materyalnie. Pobiera on bowiem jako emerytowany delegat 8000 koron, a w Banku krajowym (po 50 koron dziennie) 18.300 kor. rocznie. Jako wiceprezydent namiestnictwa nie mógłby zatrzymać tego dyurnum i pobierałby rocznie tylko 16.000 kor., tj. o 10.300 kor. mniej, aniżeli obecnie.

Opowiadają, że marszałek krajowy zastanawia się obecnie nad tem, w jaki sposób możnaby ewentualnie powetować tę stratę p. Laskowskiemu.

Mówią także o kandydaturach p. Mora Korytowskiego i Piętaka, któreby były mniej partyjnie zabarwione, aniżeli kandydatury Potockiego i Laskowskiego, nie mówiąc już o Bobrzyńskim, którego wysunąć chcą skrajni stańczycy, chociażby jako kandydata, aby oswoić publiczność z wiszącą w powietrzu groźbą reakcyi i represyi“.

Ugoda z Węgrami. Rokowania ugodowe prowadzone w Budapeszcie przez obu prezydentów ministrów zostały w sobotę przerwane. Komunikat oficyalny donosi, iż znaczną część punktów spornych załatwiono.

Co się tyczy ceł zbożowych w taryfie autonomicznej, to mają one wedle obopólnego porozumienia, podniesione być do tej samej prawie wysokości, co cła niemieckie. Austryi grozi zatem **lichwa zbożowa**.

Ruch chłopski na Ukrainie. Z Petersburga donoszą: W dobrach w Sławucie na Wołyniu i w majątku Kanowie w gub. kijowskiej, zaszły zaburzenia chłopskie w znacznie mniejszych jednakże rozmiarach, niż w maju w guberni połtawskiej. Odnośni gubernatorowie wysłali przeciw chłopom wojsko, które szybko „przywróciło porządek“. Wielu chłopów ukarano na miejscu, a kilkunastu aresztowano.

Przegląd społeczny.

Sprawa robotników budowlanych we Lwowie. Trzy miesiące upłynęło już od chwili, gdy krwią okupiona ugoda między robotnikami a budowniczymi i majstrami murarskimi doszła do skutku, od chwili, gdy w ugodzie tej zobowiązano się do dni 14 stworzyć biuro pośrednictwa pracy, a jednak sprawa ta wciąż idzie w odwłokę i robotnicy nie mogą się doczekać jej załatwienia. Wskutek kilkakrotnych przypomnień i nalegań ze strony zgromadzenia towarzyszów, zwołano wreszcie na piątek wspólne posiedzenie delegatów budowniczych, majstrów i towarzyszów, posiedzenie to jednak znowu po dwugodzinnych obradach spełzło na niczem.

Przewodniczył naradom p. Kuhn, obecnym był ze strony władzy przemysłowej radca magistratu dr. Fischer. Zaraz na wstępie wyłoniła się kwestya formalnej natury, poruszona przez budowniczego p. Schleyena, czy obecni na posiedzeniu delegaci towarzyszów są istotnie uprawnieni do rozstrzygnięcia sprawy. Kwestya ta wywołała bardzo długą, chwilami namiętną dyskusyę.

Z obu stron padły ciężkie zarzuty; delegaci robotników w ostrych słowach atakowali budowniczych i majstrów za lekkomyślne przewlekanie załatwienia sprawy, które rozgorycza coraz bardziej robotników. W istocie, wśród robotników budowlanych wre i kipi, o ponownym strejku mówi się już nie tylko prywatnie, ale i na zgromadzeniach. Że tak jest, dowiodła demonstracya, która się odbyła około godziny 8 wieczór: z górą 300 robotników w szeregach, wśród ponurej ciszy, przemaszerowało pod oknami lokalu, w którym miały się toczyć obrady. Aby więc nie doprowadzać do ostateczności, prosili delegaci robotników o rozstrzygnięcie sprawy w ciągu trzech pierwszych dni następnego tygodnia I na tem wreszcie stanęło. We wtorek zejdą się majstrowie i budowniczowie, celem porozumienia się co do wspólnego projektu biura pracy, a w środę, ewentualnie w piątek odbędzie się walne zebranie tych korporacyj, na którem wraz z upełnomocnionymi delegatami towarzyszów sprawa definitywnie ma być załatwioną.

Z sali sądowej.

Proces przeciw mordercy dra Dobiji. Rozprawa przeciw posługaczowi szpitala dla obłąkanych w Krakowie, Krawczykowi, obwinionemu o zbrodnię zabójstwa na osobie dra Dobiji, odbędzie się 20 bm. przed przysięgłymi.

8 dni aresztu za zabójstwo. Rozprawa przed sądem krajowym lwowskim przeciw dyrektorowi rzeźni miejskiej Gottliebowi o zabójstwo zakończyła się w niedzielę. O godz. 11 przedpołudniem ogłosił przewodniczący radca Giżowski następujący wyrok:

Aleksander Gottlieb został uznany winnym, że podejrzywając mylnie Waluszewskiego i Tymcię o chęć napadu i nie przekonawszy się pierwej dostatecznie o ich zamiarach, z odległości 10 kroków strzelił, z czego dopuścił się występku z § 335 u. k. przeciwko bezpieczeństwu życia ludzkiego. Zato skazał go trybunał na ośm dni aresztu i na zwrot kosztów postępowania sądowego.

Jako okoliczność łagodzącą przy tak niskim wymiarze kary trybunał przyjął: że A. Gottlieb nie był dotychczas karany, że wdowie po śp. Waluszewskim wynagrodził wedle możności szkodę, że cały fakt opowiedział sam ze skruchą, że działał w rozdrażnieniu, wynikającem z częstych pogróżek, które zostały stwierdzone rozprawą. Wreszcie trybunał brał na uwagę również i to, że wskutek właściwego wymiaru kary ucierpiałaby najwięcej na tem rodzina Gottlieba, której on jest jedyną podporą.

Wyrok ten sprawił sensacyę. Prokurator nie zgłosił odwołania.

Stojałowski przed sądem. Dnia 9 b. m. miał rozpocząć się przed sądem przysięgłych w Cieszynie, proces prasowy o obrazę czci przeciw p. Adolfowi Werberowi, redaktorowi „Przewodnika powiatu żywieckiego“, wskutek skargi wniesionej przez ks. Stojałowskiego, z powodu pewnego artykułu, zarzucającego wielebnemu różne nieczyste sprawki.

Sąd cieszyński jednak rozprawę odroczył, z tego powodu, ponieważ p. Werber ofiarował dowód prawdy.

Procesy i aresztowania za strejki. Otrzymujemy następujące sprostowanie urzędowe: Wskutek żądania prezydyum c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 2 września br. Prez. 2606/26/2 upraszam po myśli § 19 ust. pras. odnośnie do artykułu z napisem „Ze Skały (powiat Borszczowski)“ — wydrukowanego w Nr. 237 czasopisma „Naprzód“ z dnia 30 sierpnia br. o umieszczenie następującego sprostowania: Prawdą jest, iż Mikołaja Modnego zaaresztował c. k. sąd powiatowy w Borszczowie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa i na podstawie uchwały izby radnej c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 11 sierpnia 1902 Vr. 1211/2/2 z powodu wdrożonego śledztwa o gwałt publiczny z § 98 lit. b. uk., lecz nieprawdą jest, że to się stało 5 sierpnia 1902, bo to nastąpiło 16 sierpnia 1902. Nieprawdą jest, iż od trzech tygodni c. k. sąd powiatowy w Borszczowie zwleka przesłuchanie Modnego z tem, że to może nastąpić dopiero z początkiem września 1902 i że nie spieszy z niewytłumaczonych powodów z przeprowadzeniem śledztwa. C. k. sąd powiatowy w Borszczowie przesłuchał Mikołaja Modnego dnia 16 sierpnia 1902, tudzież przeprowadził całe śledztwo, chociaż byli słuchani świadkowie w powiecie husiatyńskim i już dnia 23 sierpnia 1902 odesłał akta c. k. prokuratoryi państwa w Tarnopolu do zawnioskowania. Kraków, dnia 5 września 1902. C. k. radca sądu krajowego wyższego i prokurator państwa *Doliński.*

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 9 września. 1567. Aresztowanie Egmonta i Horna. — 1867 Kongres pokojowy w Genewie. — 1899. Wyrok w procesie Dreyfusa. — 1901. Proces przeciw gimnazyalistom polskim w Toruniu — Socyaliści francuscy protestują przeciw przyjazdowi cara do Francyi.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Wesele“, sztuka w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego (po raz 39)

Środa: „Kordyan“, poemat dramatyczny J. Słowackiego w 10 obrazach (po raz 30) przedstawienie popularne.

Czwartek: „Po nad wodami“, dramat w 3 aktach Jerzego Engl'a, przekład Z. Wójcickiej „Sąsiadka“, dramat w 1 akcie dr Tadeusza Rittnera (nowość).

Sobota: „Podpory społeczeństwa“, sztuka w 4 akt. H. Ibsena (po raz 4).

Niedziela: „Krzyżacy“, obraz dziej. w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 18).

Teatr ludowy w Krakowie.

Wtorek: Wieczór śmiechu.

Tow. Witold Reger z Przemyśla rozpoczął wczoraj odsiadywać karę 14-dniowego aresztu za wybory w Medynicach.

Jubileusz Towarzystwa technicznego w Krakowie rozpoczął się w niedzielę nabożeństwem w kościele św. Anny, poczem odbyło się zebranie w auli Collegium Novum.

Zebranie zagaił prezes Tow. prof. Gustaw Steingraber, zaznaczając, że Towarzystwo pragnęło spajrzeć na przebytą drogą i pokrzepić się przekonaniem o sympatyi społeczeństwa na dalszą pracę na pożytek ojczystej ziemi i w ojczystym języku, poczem uczcił zgromadzonych sowami obecnych na zgromadzeniu seniorów, pracujących od chwili założenia Towarzystwa i wręczył im srebrne pamiątkowe plakiety, wykonane wedle szkicu Alfreda Broniewskiego.

Rozpoczęło się składanie życzeń przez delegatów. Przemawiali dr Fryderyk Zoll w imieniu uniwersytetu Jagiell., prof. Pawlewski w imieniu lwowskiej Politechniki, dyrektor kolei lwowsko-czerniowieckiej Ziffer w imieniu wiedeńskiego Tow. inżynierów i architektów, inż. Sieklucki i Lutosławski z Warszawy, p. Konic z Łodzi, radca dworu Franke w imieniu lwowskiego Tow. politechnicznego, który po przemówieniu złożył dar, kasetkę z ciosanego drzewa z srebrnemi ozdobami, wykonaną w lwowskiej szkole przemysłowej, zawierającą akwarele pp. Janowskiego i Obmińskiego. Przemawiali jeszcze prof. Nowak w imieniu krak. Towarzystwa lekarskiego, oraz mówił reprezentant Towarzystwa górniczego.

Zebranie zakończyło się zajmującym wykładem dyrektora miejskiego urzędu budownictwa. Wincentego Wdowiszewskiego, który zestawił stan miasta przed 25 laty z dzisiejszym i wykazał, ile technicy przyczynili się do rozszerzenia, upiększenia i uzdrowotnienia miasta. Odbyło się następnie otwarcie wystawy prac członków Towarzystwa. Wystawców jest około 100, głównie z z dziedziny architektury.

O godz. 8 wieczorem odbyła się wspólna uczta w hotelu Saskim. Wzięło w niej udział około 200 osób. Wzniesiono szereg toastów. Uczta skończyła się o godz. $11^1/_2$ w nocy.

W poniedziałek odbyła się wycieczka do rafineryi nafty w Trzebini, wieczorem przedstawienie w teatrze, a na zakończenie zebranie koleżeńskie.

Lekarz kolejowy dr Zoll od dłuższego już czasu jest znienawidzony przez kolejarzy. Mianowicie wziął on sobie za zadanie, inwalidów, pobierających rentę z zakładu ubezpieczeń, uznawać za symulantów, skutkiem czego zakład odbiera im rentę. Oczywiście postępowanie to wywołało wielkie rozgoryczenie wśród kolejarzy, którzy w drze Zollu widzą swego wroga. Toteż spotkała dra Zolla onegdaj pewna nieprzyjemność. Przyszedł on w towarzystwie lekarza stacyjnego z Wieliczki dra Fürbecka do mieszkania konduktora Zegartowskiego w Bogacicach koło Wieliczki. Zegartowski, który wskutek nieszczęśliwego wypadku, doznanego w służbie, jest inwalidą i pobiera rentę z zakładu ubezpieczeń, skoro tylko ich ujrzał wchodzących, domyślił się, o co idzie i wskutek tego dostał silnego ataku nerwowego: rzucił się na nich, wypoliczkował ich i obił tak, że musieli ratować się ucieczką przez okno. Świadczy to wymownie o uczuciach, jakie lekarz kolejowy dr Zoll swem postępowaniem zaskarbił sobie u kolejarzy.

II-gi wiec dyetaryuszów galicyjskich obradował w niedzielę we Lwowie w sali zawodowego stowarzyszenia dyetaryuszów, zwołany przez wydział tego stowarzyszenia. Uczestników było około 300. Przewodniczył p. Henryk Natorski, który powołał na sekretarza p. J. Bunda.

Rozporządzenie ministeryalne z 19 lipca 1902, które rzekomo normuje i polepsza stosunki służbowe dyetaryuszów, streścił referent p. Adlerstein. W dyskusyi nad tym tematem zabrał głos p. M. Czabak, który, poddawszy dosadnej krytyce postanowienia poszczególnych paragrafów, wykazał, co właściwie to rozporządzenie daje, i doszedł do wniosku, że materyalnym rezultatem tego „dobrodziejstwa“ jest jedno wielkie zero.

W powyższym też duchu postawił rezolucye, które zawierają żądania bądź to zmiany, bądź też zniesienia poszczególnych przepisów. Dotyczą one skrócenia 3 lat wymaganej służby na jeden rok, po którego upływie kandydat powinienby się ze skutkiem ubiegać o swoją t. zw. stabilizacyę. Domagają się dalej dwumiesięcznych zaliczek, pełnych poborów podczas choroby przez sześć miesięcy, zmiany nazw służbowych na „urzędnik pomocniczy“ i „podurzędnik pomocniczy“, bezwarunkowo postępowania dyscyplinarnego i t. p.

Rezolucye powyższe uchwalono.

Znaczenie organizacyi referował akad. p. Aleksander Mandel. Wykazywał on w dłuższem przemówieniu ogromną wartość organizacyjnej pracy dla dyetaryuszów. Dotychczasowe, choć drobne, rezultaty dowodzą po części, że tylko razem, wspólnemi siłami można w dzisiejszych czasach wywalczyć swoje prawa, choćby się nawet miało tak potężnego przeciwnika, jakim jest rząd, i choćby się miało stawać boje z takim przeciwnikiem, jak biurokracya.

Jedynem i wyłącznem ogniskiem organizacyjnem dyetaryuszów jest dziś Stowarzyszenie pomocników kancelaryjnych. Dało ono zbyt wybitne dowody swojej żywotności i obrony interesów zawodowych, by go nie uznać za bardzo pożyteczne.

Gdy chodzi o wspólne sprawy kolegów z całej Austryi, wówczas stowarzyszenie postępuje solidarnie ze stowarzyszeniami zawodowemi całej Przedlitawii. Jest to oczywiście bardzo dobre i wskazane, jednakowoż mówca zastrzega się stanowczo przeciw dążeniom wiedeńskiego „Reichsvereinu“, który chce z lwowskiego stowarzyszenia stworzyć swą filię.

W myśl powyższych wywodów postawił p. Mandel pięć rezolucyi, odnoszących się ściśle do organizacyi dyetaryuszów, podziału pracy i t. d. Między innemi np. uznał wiec dyetaryuszów galicyjskich za swą oficyalną reprezentacyę wyłącznie „Stowarzyszenie rządowych pomocników kancelaryjnych“, a za swój organ uważają „Gazetę urzędników pomocniczych“, wydawaną przez to stowarzyszenie.

Wszystkie rezolucye p. Mandla jednogłośnie uchwalono.

Przemawiali jeszcze pp. Stanek-Śmieszek i Hołod w sprawie organizacyi, pp. Obacz i Petecki w sprawie spoczynku niedzielnego, p. Kucharski w sprawie dodatku drożyźnianego i wielu innych. Wkońcu uchwalono wysłać deputacyę do wszystkich władz, które zwlekają z mianowaniami lub z asygnatą poborów dla mianowanych już pomocników kancelaryjnych.

Zjazd egzekutorów podatkowych rozpoczął się we Lwowie w niedzielę w małej sali „Gwiazdy“. Zjechało się około 100 członków galicyjskiego stowarzyszenia egzekutorów podatkowych „Samopomoc“. W zagajeniu swem podniósł prezes „Samopomocy“ p. Quirini, że dzięki 6-letnim usiłowaniom, udało się uzyskać polepszenie doli egzekutorów. Po 8 deputacyach, wysłanych do Wiednia, podwyższono egzekutorom pobory i wprowadzono pięciolecia. Sprawozdanie prezydyum, jak również sprawozdanie kasowe, przyjęło zgromadzenie jednomyślnie z uznaniem do wiadomości i oklaskami podziękowało wydziałowi za jego skutkiem uwieńczone trudy. Następnie przeprowadzono wybór nowego wydziału stowarzyszenia. Prezesem wybrany został znowu jednogłośnie dotychczasowy prezes Karol Quirini z Krosna, jego zastępcą Leonard Warchałowski z Jasła, sekretarzem Józef Hyjek z Jasła, skarbnikiem Jędrzej Jajko z Jasła. Do wydziału weszli prócz tego: Jan Cieciekiewicz, Józef Wojakowski, Mieczysław Starzewski, Józef Widuch i Ferdynand Czerny.

W dalszym ciągu uchwalono stworzyć fundusz administracyjny i fundusz wdów i sierót po egzekutorach, postanowiono prosić przełożoną władzę o urządzenie kursu fachowego dla egzekutorów podatkowych, a dalej prosić, by ze względu na uciążliwą służbę, przy obliczaniu emerytury każdy rok czynnej służby egzekutora liczył się za półtora roku. Dalej uchwalono poczynić u władzy przełożonej odpowiednie kroki, by mundury galicyjskich egzekutorów robione były na wzór takich mundurów na Bukowinie i w innych krajach koronnych. Wreszcie postanowiono udać się z prośbą do redakcyj pism ludowych, by te objaśniały włościan o sprawach podatkowych. Na tem obrady przerwano. Ciąg dalszy w poniedziałek.

Zjazd austryackich Izb lekarskich. W Czerniowcach zebrał się w niedzielę siódmy z rzędu wiec przedstawicieli austryackich Izb lekarskich.

Na porządku dziennym obrad znajdował się szereg ważnych spraw, między innemi: Zmiana ustawy o Izbach lekarskich, utworzenie centralnego wydziału wszystkich Izb lekarskich, reprezentacya zawodu lekarskiego w ciałach prawodawczych, kwestya honoraryów i tytułów, uregulowanie stosunku prawnego pomiędzy lekarzami i Kasami chorych, oraz pomiędzy lekarzami, angażowanymi przez Towarzystwa ubezpieczeń, a temiż towarzystwami, określenie zakresu działania dentystów i techników dentystycznych, utworzenie ministerstwa dla spraw sanitarnych, utworzenie instytutu pensyjnego, dostępnego wszystkim lekarzom itd.

W zjeździe brały udział reprezentacye wszystkich 19-tu austryackich Izb lekarskich. Ze Lwowa przybył dr. Edward Festenburg, a z Krakowa prof. dr. Łazarski. Na cześć delegatów urządziła rada miejska bankiet. Po zamknięciu obrad w poniedziałek wieczorem odbyli delegaci na zaproszenie dyrekcyi dóbr grecko-wschodniego funduszu religijnego, wspólną wycieczkę do zakładu zdrojowego w Dorna-Warta.

Nowy urząd telegraficzny. Z dniem 10 września b. r. otwartą zostanie w Jaryczowie (pow. lwowski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym, stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Nieprawidłowości w Floryance. Na skutek notatki „Naprzodu“ o nieprawidłowościach w filii stanisławowskiej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wysłała dyrekcya tegoż Towarzystwa do Stanisławowa p. Jordana, który wspólnie z delegatem Towarzystwa p. posłem Włodzimierzem Gniewoszem przeprowadził w niedzielę dochodzenia w filii stanisławowskiej. Badanie to nie wykazało żadnych nieprawidłowości, wielu zaś faktów jako zbyt dawnych nie można już było zbadać, zwłaszcza co do klęsk gradowych Pp. Gniewosz i Jordan nabyli jednak przekonania, że nieprawidłowości nie było.

Chłopska dola. Z powiatu zbarazkiego donoszą do „Diła“: W Suchowcach dn. 28 sierpnia br. żandarmi (!!) zajęli do dworu dwie chłopskie krowy z Hnilic, pasące się na ścierniskach dworskiem. Na drugi dzień aresztowali żandarmi z tego powodu 9 małych pastuchów (w wieku od 10 do 15 lat), nadto dwie biedne kobiety za to, że na ściernisku dworskiem, z którego zboże dawno już zwieziono, zbierały porozrzucane po łanie kłosy (!). Następnie odprowadzili żandarmi wszystkich aresztowanych, chłopców i kobiety, jak zbrodniarzów, do sądu w Nowem Siole. Oczywiście sąd po przesłuchaniu aresztowanych, uwolnił ich na drugi dzień z więzienia“.

Ciekawa rzecz, od jakiego to czasu wykonują żandarmi funkcyę pachołków dworskich?! Komenda lwowska powinna przeciw żandarmom wdrożyć surowe śledztwo za aresztowanie ludzi z powodu szkody cywilnej.

Sprzedaż kopalń i hut arcyksiążęcych na Śląsku. Z Cieszyna donoszą, iż krążą tam pogłoski, jakoby arcyksiążę Fryderyk zamierzał huty swe i kopalnie w Księstwie Cieszyńskiem sprzedać Kruppowi, słynnemu „królowi armat“ z Essen.

Demonstracye czeskie i niemieckie w Morawskiej Ostrawie. Ministerstwo spraw wewnętrznych uwzględniło zarówno rekurs Sokołów czeskich, jak i rekurs Niemców ostrawskich przeciwko zakazowi festynów w dniu 7 i 8 b. m., wydanemu przez dwie niższe instancye, a tylko zabroniło częściowo pochodów przez miasto. Równocześnie poleciło władzom miejscowym, ażeby poczyniły najrozleglejsze zarządzenia w celu przeszkodzenia starciom i rozruchom.

Międzynarodowa wystawa rybacka została otwartą w Wiedniu. Obecni byli przy otwarciu ministrowie Wittek i Giovanelli, oraz delegaci Węgier, Niemiec, Wirtembergii, Rosyi, Rumunii i Norwegii.

Gabryelski (Krzystofory — Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zlr.

Telegraf i telefon.

Zjazd drukarzy.

Lwów, 9 września. (Biuro kor.) W drugim dniu Zjazdu tow. Hempel postawił szereg rezolucyi, domagających się uregulowania liczby uczniów drukarskich z odpowiedniem wykształceniem szkolnem, hygienicznego urządzenia lokali drukarnianych i wypisywania takich tylko uczni, którzy odpowiadają w zupełności zawodowemu wykształceniu. Tow. Kusiba (Kraków) referował o instytucyi mężów zaufania, tow. Titz (Kraków) o biurze stręczenia pracy. Tow. Hudec referował o potrzebie prasy zawodowej. Z kolei na wniosek tow. Misiołka z Krakowa uchwalono zawiązać Towarzystwo „zapomogowo-kształcące“ dla tzw. parobków, obsługujących maszyny. Wkońcu mówił jeszcze sekretarz komisyi ogólno zawodowej dla wschodniej Galicyi, tow. Nacher, o udziale drukarzy w ogólnym ruchu robotniczym zawodowym. Na wniosek tow. Hempla uchwalono zakładać specyalne kluby zawodowe, w szczególności maszynistów drukarskich. Na tem zakończono obrady. Następny Zjazd odbędzie się za trzy lata w Przemyślu.

Wiec egzekutorów podatkowych.

Lwów, 9 września. Wczoraj, w drugim dniu obrad, wybrał wiec komisyę petycyjną celem wygotowania petycyi do rady państwa i do ministerstwa skarbu w sprawie stabilizacyi egzekutorów. Następnie dokonano wyboru 27 delegatów z całej Galicyi, którzy się mają zająć jednaniem członków dla towarzystwa egzekutorów „Samopomoc“. Wkońcu wybrano jeszcze deputacyę do wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu dra Korytowskiego, która ma mu wręczyć memorandum, w którem egzekutorzy skarżą się na przeciążenie pracą.

Sąd o Morskie Oko.

Budapeszt, 9 września. Członkowie Sądu rozjemczego w procesie o Morskie Oko przybyli tu wczoraj. Z rozkazu prezesa gabinetu dra Szella przywitał ich sekretarz państwowy Tarkowics i radca stanu Beseredy. Wczoraj odbył się na cześć członków obiad. Sekretarz państwowy Tarkowics wygłosił przemowę, poczem odpowiadali prezydent Winkler, Koloman, Lehoczky i prezydent Tchórznicki. Dziś (poniedziałek) wszyscy członkowie Sądu rozjemczego odjechali do Gracu. Prezydent Winkler udał się do Wiednia.

Uroczystość nacyonalistyczne w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa, 9 września. (Tel. biura kor.). Odbył się tu „zjazd Sokołów“ z Czech, Moraw i Śląska. Brało udział przeszło 4000 Sokołów i do 30.000 widzów. Równocześnie odbył się zjazd niemieckich stowarzyszeń gimnastycznych, w którym wzięło udział niespełna 4000. Dzięki środkom ostrożności, zarządzonym przez władze nie wydarzył się żaden przypadek.

Kongres rolniczy.

Preszburg, 9 września. Otwarty tu został kongres rolniczy przemową prezydenta kraj. stow. rolniczego, Dessewffiego.

Katastrofy.

Praga, 9 września. Wczoraj w nocy o godz. 1 30 zderzyły się dwa pociągi towarowe w pobliżu budynku stacyjnego w Schlan. Hamulcowy poniósł śmierć. Prowadzący lokomotywę i palacz odnieśli lekkie obrażenia. Obie lokomotywy zniosły częściowe uszkodzenia, trzy wagony zostały zgruchotane. Ruch na linii nie doznał przerwy. Szkody wdrożono.

Saint Agreve, 9 września. Dziś rano zawalił się, budujący się tu wiadukt kolei żelaznej, przyczem 9 robotników straciło życie.

Tivoli, 9 września. Podczas manewrów eksplodowały trzy cylindry z gazem do napełniania balonów. 14 żołnierzy odniosło rany, z tego 3 ciężkie.

Termi, 9 września. W Stabilimento Ferraria ubiegłej nocy wtargnęła woda do rozerwanych gazowych. Skutkiem tego nastąpiła eksplozya. Dwie osoby poniosły śmierć, kilka jest ciężko rannych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).